

WITOLD MAŃCZAK
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Gramatyka a słownik

Streszczenie

Różnicę między gramatyką a słownikiem ujmuje się zazwyczaj jako jakościową, tymczasem autor usiłuje dowieść, że w rzeczywistości różnica ta jest ilościowa. Jeśli zajrzemy do słownika niemiecko-polskiego, możemy znaleźć następujący artykuł: *Flieger* [fli:gər], -s, m., lotnik, a więc znajdujemy tu informacje dotyczące 1) pisowni, 2) wymowy, 3) fleksji, 4) składni (chodzi o to, że ten rzeczownik jest rodzaju męskiego) i 5) znaczenia tego wyrazu. Gramatyka także traktuje o pisowni, wymowie, fleksji, składni i znaczeniu wyrazów, a różnica polega na tym, że leksykografowie zajmują się wszystkimi pojedynczymi słowami, natomiast gramatycy tylko tym, co jest właściwe pewnym ilościom wyrazów.

Słowa kluczowe: gramatyka, słownik, pojedyncze wyrazy, ilości wyrazów.

Grammar and vocabulary

Summary

The difference between grammar and vocabulary is considered to be qualitative, but the present writer claims that it is quantitative. In a German-Polish dictionary, it is possible to find the following article: *Flieger* [fli:gər], -s, m., lotnik, so there is information on (1) spelling, (2) pronunciation, (3) inflection, (4) syntax (the noun is masculine) and (5) meaning of that word. Grammar deals also with spelling, pronunciation, inflection, syntax and meaning, but the difference between grammar and lexicography consists in the fact that lexicography deals with all single words, whereas grammar examines only certain quantities of words.

Key words: grammar, vocabulary, single words, quantities of words.

Pojęcie ilości występuje w lingwistyce na każdym kroku. Np. różnica między tak elementarnymi pojęciami, jak „reguła” i „wyjątek”, jest ilościowa. Jeśli wiemy, że w jakimś języku kilkadziesiąt wyrazów odmienia się w jeden sposób, a kilka inaczej, to nie musimy bynajmniej znać owego języka, aby orzec, że pierwsza odmiana jest regularna, a druga wyjątkowa.

Do różnicy w częstości użycia sprowadza się także różnica między faktami językowymi ekspresywnymi a nieekspresywnymi. Jeśli powiemy cudzoziemcowi, że pary wyrazów *koń* i *szkapa*, *koń* i *rumak*, *chłopi* i *chłopy*, *słowami* i *słowy* znaczą to samo, z tym, że jedno ze słów każdej pary jest uczuciowo obojętne, a drugie – uczuciowo zabarwione, cudzoziemiec ten może zupełnie nie znać polszczyzny, a pomimo to poprzez statystykę użycia tych wyrazów w tekstach ustali, który z tych wyrazów jest stylistycznie obojętny, a który z nich jest ekspresywny, wyrazy bowiem *szkapa*, *rumak*, *chłopy* czy *słowy* występują w tekstach o wiele rzadziej niż *koń*, *chłopi* czy *słowami*.

Podobnie, jeśli będziemy badać w nieznanym nam języku szyk wyrazów A i B i stwierdzimy, że szyk AB występuje w 70% wypadków, a szyk BA w 30%, będziemy mogli orzec, że szyk AB jest normalny, natomiast szyk BA może (choć nie musi) mieć charakter ekspresywny.

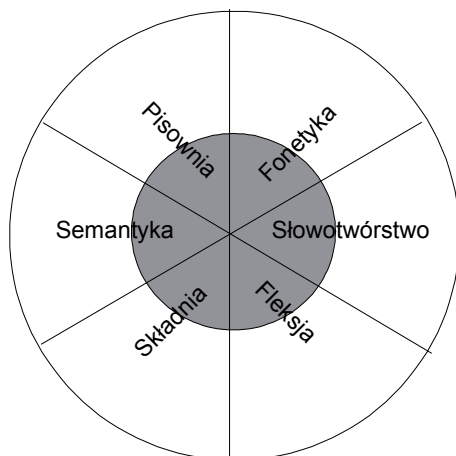
Spór, jaki się toczył w starożytności na temat tego, czy język ma charakter konwencjonalny czy naturalny (teoria *théseí* i *phýsei*), możemy rozstrzygnąć opierając się na statystyce na korzyść zwolenników *théseí*, ponieważ wykrzykniki i wyrazy onomatopieczne stanowią znikomy odsetek wszystkich wyrazów.

Bez odwołania się do pojęcia frekwencji niepodobna uzasadnić nawet tak elementarnej i w praktyce nieodzownej klasyfikacji wyrazów, jaką jest podział na części mowy. Na niesłusznie wysuwany pod adresem tego podziału zarzut, że klasyfikacja ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jeden i ten sam wyraz może być różnie używany (np. wyraz *wielki* w wyrażeniu *wielki dom* jest użyty jako przymiotnik, natomiast w wyrażeniu *wielcy tego świata* jako rzeczownik), można odpowiedzieć, że o tym, za jaką część mowy należy uważać dany wyraz, decyduje najczęstsze jego użycie. I tak *wielki* jest przymiotnikiem, gdyż użycia typu *wielki dom* znacznie przeważają nad innymi użyciami.

Termin „gramatyka” ma dwojakie znaczenie: oznacza albo dyscyplinę językoznawstwa, albo to, co jest jej przedmiotem. Podobnie podwójne jest znaczenie terminu „słownik”, który oznacza albo pracę, książkę z zakresu leksykografii, albo to, co jest jej przedmiotem. Zacznijmy od różnicy między gramatyką a leksykografią. Różnica ta przez różnych autorów jest różnie ujmowana, jedna rzecz jest jednak wspólna tym wszystkim sformułowaniom, a mianowicie powszechnie się przedstawia różnicę między gramatyką a leksykografią jako jakościową, np. według Gołąba, Heinza i Polańskiego (1968: 523) słownictwo to „ogół wyrazów (pierwiastków) istniejących w danym języku, jako znaków, które przyporządkowane są określonym pojęciom, w przeciwieństwie do gramatyki, jako nauki o sposobie ich zastosowania w wypowiedzeniu”. Tymczasem moim zdaniem różnica między gramatyką a leksykografią ma charakter ilościowy.

Prace z zakresu leksykografii, tzn. słowniki, są różne. Najczęściej celem słowników jest podawanie znaczenia wyrazów, ale są także słowniki, które podają jedynie pisownię wyrazów, i te noszą nazwę ortograficznych. Dla niektórych języków, np. angielskiego czy francuskiego, istnieją słowniki zwane fonetycznymi, tzn. słowniki podające tylko pisownię i wymowę poszczególnych wyrazów. Nietrudno sobie wyobrazić słownik, który by informował jedynie o fleksji (zob. np. słownik Saloniego 2010) i budowie słotwórczej wyrazów czy słownik, który by zawierał informacje na temat użycia składniowego wyrazów, np. słownik Fiodorowa i Kriukowej (1955) podaje jedynie, z którymi przypadkami i przymkami łączy się czasowniki rosyjskie. Możliwy wreszcie byłby słownik, który by informował jedynie o szyku, w jakim dany wyraz jest używany. Jest jednak wiele słowników, które równocześnie podają informacje z różnych dziedzin. Np. w niejednym słowniku niemiecko-polskim można znaleźć następujący artykuł: *Flieger* ['fli:gər], -s, m., lotnik. Artykuł ten informuje 1) o pisowni, 2) o wymowie, 3) o odmianie, 4) o rodzaju, a więc o użyciu składniowym i 5) o znaczeniu danego wyrazu. Jak z tego widać, przedmiotem leksykografii może być – zupełnie tak samo jak przedmiotem gramatyki – pisownia, wymowa, morfologia, składnia i znaczenie wyrazów. Nie ma zatem faktu, jakim się zajmuje gramatyka, który by nie mógł być zarejestrowany przez leksykografa w słowniku. Jednak twierdzenie odwrotne nie byłoby prawdziwe, nie wszystkie bowiem fakty, które interesują leksykografa, stanowią przedmiot zainteresowań gramatyka. Ten ostatni się zajmuje tylko faktami, które dotyczą wszystkich, wielu lub co najmniej kilku słów, a wyjątkowo tylko faktami dotyczącymi pojedynczych, ale nadzwyczaj często używanych wyrazów. Jeśli chodzi o wspomniany artykuł ze słownika niemiecko-polskiego, to na temat tego hasła w gramatyce moglibyśmy znaleźć tylko następujące informacje: 1) co do pisowni, że rzeczowniki niemieckie pisze się dużą literą, 2) co do wymowy, że np. [ə] może występować tylko w sylabie nieakcentowanej, 3) co do fleksji, że rzeczowniki rodzaju męskiego zakończone na *-er* mają w gen. sg. końcówkę *-s*, 4) co do składni, że rzeczowniki utworzone za pomocą sufiksu *-er* są rodzaju męskiego, 5) co do znaczenia, że rzeczowniki utworzone od czasowników za pomocą sufiksu *-er*, jak *Flieger* 'lotnik' od *fliegen* 'latać', są nazwami osób wykonujących czynność lub nazwami narzędzi.

Tak więc przedmiotem leksykografii jest pisownia, wymowa, morfologia, składnia i znaczenie wszystkich poszczególnych wyrazów, natomiast przedmiotem gramatyki jest pisownia, wymowa, morfologia, składnia i znaczenie mniejszych lub większych kategorii (a więc ilości) wyrazów. Inaczej mówiąc, przedmiot gramatyki mieści się w przedmiocie leksykografii. Gramatyka jest kwintesencją, kondensacją, skrótem, streszczeniem czy uogólnieniem leksykografii, co graficznie można przedstawić w sposób następujący:



Na rysunku tym koło o większej powierzchni oznacza leksykografię, podczas gdy koło mniejsze oznacza gramatykę.

Oczywiście w praktyce leksykografowie nieraz korzystają z faktu, że obok słowników istnieją gramatyki, i dlatego w zasadzie nie rejestrują wszystkich form fleksyjnych wyrazów, ograniczając się do podawania jednej czy kilku najważniejszych, jak w wypadku np. słowa *Flieger*, -s. Ale nie jest to sprawa istotna. Słownik, w którym by zamiast jednej formy wyrazu figurowały wszystkie, nie przestałby być słownikiem. Zresztą sporo słowników, np. słowniki Langenscheidta, każde hasło zaopatrują w odpowiedni symbol cyfrowo-literowy, który odsyła do pełnych paradygmatów podanych na końcu słownika. Podobnie Słownik staropolski również podaje pod poszczególnymi hasłami wszystkie zaświadczone formy fleksyjne. Następnie w słowniku brak na ogół informacji na temat szyku, w jakim hasła są używane, ale gdyby jakiś słownik i tego rodzaju informacje zawierał, nie przestałby być słownikiem. Skoro zatem nie ma twierdzenia gramatycznego, które by nie mogło się znaleźć w słowniku, można zapytać, po co językoznawcy opracowują nie tylko słowniki, ale i gramatyki. Odpowiedź jest prosta: decyduje o tym zasada ekonomii. Istnienie gramatyki pozwala na znaczne zredukowanie objętości słownika. Skoro wiadomo, że znając nominativus i genetivus rzeczownika łacińskiego czy greckiego można za pomocą kilkunastu reguł utworzyć całą odmianę większości rzeczowników łacińskich i greckich, ekonomiczniej jest podać te reguły w gramatyce niż podawać wszystkie formy paradygmatu każdego wyrazu w słowniku. Skoro wiadomo, że stosunki znaczeniowe między poszczególnymi czasami i trybami są identyczne we wszystkich czasownikach, wystarczy raz na zawsze określić w gramatyce znaczenie poszczególnych czasów i trybów, żeby nie musieć w słowniku przy każdym czasowniku objaśniać, jakie jest znaczenie każdej z jego form fleksyjnych. Tak więc zarówno leksykograf, jak i gramatyk przystępują do badania tego samego przedmiotu, a mianowicie tekstów, z tą tylko różnicą, że leksykograf podaje informacje dotyczące poszczególnych wyrazów, podczas gdy gramatyka interesuje tylko to, co jest właściwe mniejszej lub większej ilości

wyrazów, a wyjątkowo tylko poszczególnym wyrazom, które charakteryzują się znaczną częstością użycia, jak np. przyimki.

Dotychczas była mowa o różnicy między dyscyplinami zwanymi gramatyką i leksykografią. Teraz warto poświęcić nieco uwagi różnicy zachodzącej między tzw. elementami gramatycznymi a elementami leksykalnymi języka, czyli tekstów. Np. w wyrazie *domostwo* rdzeń *dom-* uważa się za morfem leksykalny, końcówkę *-o* za element gramatyczny, natomiast sufiks *-ostw-* za element bądź gramatyczny, bądź leksykalny. Różnica między elementami gramatycznymi a leksykalnymi jest różnie definiowana, zawsze jednak ujmuje się ją jako różnicę jakościową, gdy tymczasem w rzeczywistości różnica ta jest ilościowa. Elementy gramatyczne nie różnią się od elementów leksykalnych niczym innym, jak tylko częstością użycia: elementy gramatyczne to morfemy najczęściej występujące w tekstach, czyli w języku, elementy leksykalne zaś to elementy rzadziej używane.

By się uciec do porównania zaczerpniętego z innej dziedziny, wyobraźmy sobie, że komuś, kto nie jest filatelistą, pokazuje się kilkanaście znaczków pocztowych i każe mu się rozpoznać, który z nich jest białym krukiem. Rzecz prosta, nie może być mowy o właściwej odpowiedzi na to pytanie, gdyż znaczek będący tzw. białym krukiem zewnętrznie niczym się od innych znaczków nie różni. Gdyby jednak oznajmiono, że znaczek A jest w posiadaniu miliona filatelistów, znaczek B w posiadaniu kilkuset tysięcy kolekcjonerów, natomiast tylko stu ludzi ma znaczek C, to bynajmniej nie trzeba by tych znaczków oglądać na oczy, by orzec, że znaczek C jest białym krukiem. Podobnie jest z elementami gramatycznymi i leksykalnymi języka. Gdyby cudzoziemcowi nieumiejącemu słowa po polsku dostarczyć tekstów, w których by wyrazy były podzielone na morfemy, ów cudzoziemiec mógłby dojść do jakiegoś takiego rozeznania, które elementy są gramatyczne, a które leksykalne, opierając się na statystyce ich użycia.

Za tym, że różnica między elementami gramatycznymi a leksykalnymi jest ilościowa, a więc nieraz płynna, przemawia również fakt, że rozgraniczenia między elementami gramatycznymi a leksykalnymi nie wszyscy autorzy dokonują w ten sam sposób. Np. we wszystkich gramatykach jest mowa o morfemach fleksyjnych, ale nie wszystkie gramatyki równocześnie zajmują się afiksami słotwórczymi, które są wprawdzie częściej używane od rdzeni, ale jednak rzadziej od morfemów fleksyjnych. Jedni gramatycy omawiają wszystkie przyimki i spójniki, inni tylko częściej używane, albo np. spójnikami się w ogóle nie zajmują. Ktokolwiek pisał kiedyś gramatykę, musiał się nieraz zastanawiać, czy takie lub inne zjawisko ma charakter leksykalny czy gramatyczny, i kwestię tę mniej lub bardziej arbitralnie musiał rozstrzygać.

Przeciw tezie, że o podziale elementów języka na leksykalne i gramatyczne decyduje frekwencja, nie można wysuwać jako argumentu faktu, że końcówka *-y* w *słowy*, *laty* na pewno rzadziej występuje w tekstach niż np. pierwiastek *rob-* występujący m.in. w czasowniku *robić*, a pomimo to wzmianka o końcówce instr. plur. *-y* może się znaleźć w gramatyce opisowej dzisiejszej polszczyzny, natomiast o rdzeniu *rob-* nie będzie w niej mowy. Tłumaczy się to tym, że gramatycy opie-

rają się na fakcie, że średnia częstość użycia przypadająca na jedną końcówkę jest znacznie wyższa od średniej frekwencji przypadającej na jeden rdzeń, i dlatego omawiają wszystkie końcówki, natomiast pierwiastkami w zasadzie się nie zajmują.

Ostateczny wniosek jest taki, że w rezultacie wnikliwszego rozpatrzenia różnicy między słownikiem a gramatyką dualistyczna koncepcja, według której różnica między leksykografią a gramatyką jest natury jakościowej (np. leksykografia ma mieć za przedmiot materiał językowy, a gramatyka – strukturę języka), musi ustąpić przed koncepcją monistyczną, zgodnie z którą różnica między tymi dwoma działami lingwistyki ma charakter ilościowy.

Prace cytowane

GOLĄB Zbigniew, HEINZ Adam, POLAŃSKI Kazimierz (1968): *Słownik terminologii językoznawczej*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

SALONI Zygmunt (2010): *Czasownik polski*, 4 wyd. – Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.

ФЕДОРОВ И.М., КРЮКОВА И.П. (1955): *Справочник по глагольному управлению в русском языке*. – Москва: Государственное Учебнопедагогическое Издательство.